Rok V^ty. Nr. 20.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela piąta po Wielkiéynocy*, dnia 16. Maia 1841.

Religia.

Odbudowanie Ierozolimy.

Skoro wszystkie cudowne dzieła i zadziwiaiące przepowiednie proroków tak w Izraelu, iak w Iudei, bez skutku zostały, Bóg nakoniec przystąpił do kar surowych. Salmanassar, król Assyryi, wyruszył z ogromną potęgą, wziął stolicę Samaryi i mieszkańców królestwa Izraela uprowadził w niewolę. Nabuchodonozor, król Babilonu, wkroczył także z całém woyskiem do Iudei, opanował Ierozolimę i króla wraz z mieszkańcami w niewolę babilońską poymał, spalił miasto i mury iego obalił. Pałac królewski, a nawet kościół pański, stał się pastwą płomieni. Atoli Pan zapowiedział wielu wiekami naprzód, że lud izraelski z niewoli wybawi.

Nadszedł czas, gdzie ta przepowiednia spełniła się w sposób zadziwiaiący. Nagle powstał król perski, który podwóynym podboiem opanował królestwa Babilonii i Assyryi, gdzie Izraelici pod iarzmem niewoli ięczeli. Ten król zwał się Cyrus, a imię to zapowiedziane było od naydawnieyszych czasów w świętych księgach Izraelitów. Tegoż roku, w którym opanował Babilon, wydał rozkaz następuiący: „To mówi Cyrus, król perski: „Bóg, Pan nieba, który wszystkie króle-„stwa poddał panowaniu moiemu, kazał „mi wybudować dla siebie kościół w Ie-„ruzalem. Niech więc każdy z iego ludu „udaie się do Ierozolimy, budować dom „Panu Bogu izraelskiemu, i niechay Pan „będzie z nim! Pozostali ieszcze brańcy, „którzy tę podróż chcą odbyć, znaydą wszę-„dzie pomoc w złocie, w srebrze i w bydle, „nie licząc tego, co każdy dobrowolnie na wybudowanie kościoła ofiarować zechce.“ Naystarsi ludu i kapłani i tłumy brańców puścili się w podróż. Zorobabel był pierwszym ich wodzem. I wrócili do ziemi chananeyskiéy i do pustych miast swoich. Potém zebrali się wszyscy w Ierozolimie iakoby ieden mąż i pracować zaczęli nad budowaniem kościoła i miasta świętego. Kościół był iuż skończony, ale miasto było ieszcze iakby rumowiskiem kamieni, mury w zwaliskach leżały, a bramy miasta były spalone. Żydzi, (byłoto wówczas powszechne imie Izraelitów), pędzili życie w ubóstwie i pogardzie u wszystkich sąsiadów. To nieszczęście doszło do uszu Nehemiasza, męża kochaiącego swóy lud izraelski, a który wtedy był urzędnikiem króla perskiego w Suzie. Zaczął płakać, modlić się i pościć. „Boże niebieski!“ wołał, „Panie wszechmocny! który dotrzymuiesz obietnic, i okazuiesz miłosierdzie tym, co cię

kochaią, i wierni są rozkazom twoim; wysłuchay prośb, które dniem i nocą zanoszę do ciebie za ludem izraelskim, twym sługą. Wyznaię, żeśmy zgrzeszyli przed tobą, zaślepieni próżnością; nie pełniliśmy przykazań twoich; ale wspomniéy oraz na to, co Moyżeszowi mówiłeś: „Ieśli przekroczycie rozkazy moie, rozproszę was między narody; ale ieśli się obaczycie i wrócicie do Boga waszego, wtedy zgromadzę was znowu, choćbyście byli na kończynach ziemi.“ Błagam cię więc Panie, wysłuchay prośb sługi twoiego i sług twoich; niech imię twoie ieszcze wzbudzi cześć świętą, i spraw, niech dziś mam łaskę przed królem.

W czasie obiadu, według zwyczaiu, Nehemiasz podawał wino królowi, i stał przed iego oczyma smutny, w ziemię oczy spuściwszy. Czy iesteś chory? rzekł król, czy iaki smutek cię dręczy? Iakże nie mam być smutny, rzekł Nehemiasz, kiedy miasto, gdzie kości przodków moich spoczywaią, zniszczone iest, a bramy iego spalone w proch się obróciły. Król zapytał: „I czegóż żądasz odemnie?“ Nehemiasz w głębi serca Boga wezwawszy, rzekł: „„Ieżeli sługa twóy panie znalazł łaskę w twych oczach, pośliy mię do Ieruzalem, abym odbudował to miasto.““ Król i królowa siedząca obok niego, zapytali go: „Kiedyżbyś do nas powrócił.“ Nehemiasz naznaczył czas, a król pozwolił mu chętnie na to, o co prosił, daiąc mu zupełną moc, tudzież potrzebne urzędniki i woysko pod iego rozkazy.

Nehemiasz przybył do Ieruzalem, a oglądaiąc to miasto, zaledwo mógł chodzić po gruzach iego. Atoli gorliwie wziął się do dzieła z ludźmi swego narodu; ale tych wyszydzali urzędnicy, rozkazuiący Samarytanom. Ieden mówił: „Cóż czynią ci słabi i nędzni Żydzi? Alboż wrócą do dawnego stanu wszystko, co się iuż w proch rozsypało?“ Inny dodał: „Niech robią; lis przeskoczy ich mury.“ Ale Żydzi tak czynili, iak w podobnych zdarzeniach zawsze czynić potrzeba. Wyszydzani, tém gorliwiéy pracowali. A w krótkim czasie stanęły mury do większéy połowy. Wtedy sąsiednie ludy postanowiły uderzyć nagle na Żydów i zniszczyć ich dzieło. Ale między temi ludami byli Żydzi, którzy o tym zamiarze pracuiących uprzedzili. Wielu okazało się lękliwych i słabego ducha. Ale Nehemiasz rzekł do nich: „nie lękaycie się nieprzyiaciół waszych i pomniycie na Boga potężnego, wybawcę waszego; walczcie za braci waszych, za żony, za córki i syny i za domy wasze.“ Wtedy modlili się Panu i rozstawili przy murach straże dzienne i nocne: połowa ludu pracowała z zapałem nad rozpoczętą robotą, a druga połowa czuwała pod bronią w pancerzach i chełmach, zawsze do boiu gotowa; sami też robotnicy mieli oręż przy boku; w ćwiczeniach swoich iedną ręką robili mieczem, a drugą dźwigali ciężary. A tak od świtu do zmierzchu czuwali i pracowali. Gdy o tém dowiedzieli się ich nieprzyiaciele, przestali swoich zamysłów. I tak stanęły nowe mury Ierozolimy, a radość ludu była niezmierną. Poświęcono miasto z uroczystemi obrzędy wśród odgłosu trąb, arf i gęśli, śpiewano psalmy dziękczynne i Boga sławiące, i wielkie poświęcono ofiary; odgłosy radości w dalekie rozchodziły się strony.

Piękny to widok posłusznych ludów zwierzchności i pracuiących iak ieden ku dobru spólnemu! Ieżeli władza powoła nas do prac potrzebnych, n. p. budowy

kościoła, szkoły, dróg publicznych, kanałów i t. p., każdy niech się imie gorliwie pracy, a Bóg da wzrost dziełu.

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

(Ciąg dalszy.)

Poszóste. Ażeby ul póty sprzyiał wychodzeniu musznych rojów, póki kraj ilość ich pomnażać widzi potrzebę; a gdy iuż stanął u zamierzonego punktu, ażeby dalsze roienie się pszczół zupełnie wstrzymał; wszakże ziemia nie wydołałaby nadzwyczayne mnóstwo owadu wyżywić.

Posiódme. Ażeby z takiego pomieszkania pszczolnego, każdego roku, bez wybiiania roiów, zapewniony był gospodarzowi w miodzie i wosku dochód.

Poósme. Ażeby w czasie podbierania pszczół ani pasiecznik, ani też bartnik, nie byli zmuszeni pszczół ogniem i dymem męczyć, lub przez ronienie miodu pszczół na plastrach uszkadzać, lub rabownicze przez zapach tego przynęcać.

Podziewiąte. Ul taki powinien nazawsze usunąć barbarzyński zwyczay wybiiania dobroczynnego tego owadu; nakoniec

Podziesiąte. Naywiększy możny pożytek dla przedsiębierców z tey gospodarki ma zapewnić.

Te są żądania, do dopięcia których w ulepszeniu ulów ciągle dążono, a które i ia osiągnąć byłem sobie przed 20 laty postanowił.

§ 2. *O nowo wydoskonalonym ulu polskim.*

Namieniłem wyżey, że bezdenek od góry na dół coraz obszerniey wyrobiony, będąc z wielu względów dogodnieyszy dla roiów, niż inne w prowincyach naszych teraz używane ule, posłużył mi do dopięcia zamiaru. Maiąc ule w pasiece nowo za granicą do tego stopnia wydoskonalone (obok kraiowych), że zebranych roiów do nich, choćby wiekowały, nie iest właściciel zmuszony zabiiać, kazałem bezdenki opisanego kształtu na małe uliki poprzek przerzynać, i z nich robić ule po zagranicznemu składane. Wiedząc o sprawiedliwych zarzutach przeciwko szwaycarskiemu ulowi i iemu w składzie podobnych, starałem się taką nieprzyzwoitość z niego usunąć; późniey każdy ulik przerznięty opatrzyłem dnem i w tém zrobiłem obszernieyszy otwór komunikacyiny, niż w ulach zagranicznych. Każdego roku późniey potrzeba znaglała zrobić użyteczną odmianę. Bezdenek poprzerzynany taki miał w początku kształt, iaki (Fig. 1.) na dołączonéy rycinie wyobraża. Uliki, naywyżey stoiące, całkiem miodem napełnione, przed iesienią zdeymowałem; potém podstawki wyimowałem. Pospolicie tylko dwa razem związane na zimę zachowane były. W czasie róyki trudno było zapobiedz, ażeby się pszczoły do mego lub zagranicznych uli zebrane, zbytecznie nie roiły. Wiadomo chodzącym około tego owadu, że nie roiąc się muszne pnie, daleko więcey czynią korzyści w produktach, niż roiące się. Nie wybiiaiąc roiów długi czas, iak zwykle, nazbyt się liczba pasiek powiększa. W owym czasie nie dostarczyłyby kwiaty potrzebnéy roiom karmi, kiedyby się ich liczba nad propor-

cyą pomnożyła; wybiiać zaś tak dobroczynny owad, nad miarę z czasem pomnożony, byłoby barbarzyństwem. Ani udoskonalony bezdenek, ani zagraniczne ule, nie były do tego stopnia udoskonalone, iżby roieniu się pszczół można było tamę uczynić, a zatém daléy nad poprawą własnego musiałem pracować. Zastanawiaiąc się nad własnością rzeczonego bezdenka i przyrodzeniem pszczół, odkryłem tę taiemnicę: że dla téy przyczyny roie do niego zebrane nie tak się zbytecznie roiły, iak osadzone do ula wszędzie iednostaynéy obszerności; że więcéy i wszerz miały mieysca do budowania plastrów. I tak w uliku wierzchnim znachodziłem dla szczupłości mieysca 5. albo 6. plastrów, w niższym, czyli 2 na dół, iako obszernieyszym, pokazywało się ich 8; w trzecim 10 lub więcéy, w czwartym niekiedy do 14. Odkrycie istotnéy przyczyny skutku, wskazało mi nayłatwieyszą drogę do zamierzonego celu. Natychmiast kazałem coraz obszernieysze niższe uliki, czyli podstawki, robić, i te pod ule przed i w czasie róyki według potrzeby podstawiać. — Pierwsza taka podstawka zawierała średnicy u góry cali 12, a u spodu 15; druga u góry 15, a u spodu 18; trzecia, czyli ostatnia, trzymała u góry średnicy cali 18, u spodu 21. Wszystkie razem postawione, wynosiły wysokości cali 18, iak to (Fig. 2.) wyobraża. Doświadczenia przekonały: że takim sposobem urządzony ul, ze wszech miar odpowiada wyżey wymienionym życzeniom.

Im licznieysze iest w oborze bydło, tym obszernieysze do niéy daiemy wrota, aby wychodząc i wchodząc do niéy, nie doświadczało trudności; to samo zastósowałem do oczka w ulu, czyli wylotu.

Udoskonalony ul polski można z bezdenków tam (podług poniższéy informacyi) przerabiać, gdzie się iuż znayduią; inaczey nowe z desek, albo ze słomy robić radzę. Ul mego wynalazku następnym się sposobem przyrządza: Składa się on z trzech ulików i z trzech podstawek, które w kształcie piramidy ieden na drugim stawia się. Nayusilniéy o to starałem się, ażeby to pomieszkanie pszczolne nie tylko korzystne było, ale żeby ie łatwo każdy włościanin z desek, z kadłubków, lub ze słomy, był w stanie zrobienia.

(*Dalszy ciąg w następnym numerze.*)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)